

## Przedstawiamy dwa wiosenne wiersze o roślinach. Miłej lektury ☺

Jan Brzechwa – „Pomidor”

Pan pomidor wlaźł na tyczkę  
I przedrzeźnia ogrodniczkę.

"Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Oburzyło to fasolę:

"A ja panu nie pozwolę!  
Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Groch zzieleniał aż ze złości:  
"Że też nie wstyd jest waszmości,

Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Rzepka także go zagadnie:  
"Fe! Niedobrze! Fe! Nieładnie!

Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Rozgniewały się warzywa:  
"Pan już trochę nadużywa.

Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Pan pomidor zawstydzony,  
Cały zrobił się czerwony  
I spadł wprost ze swojej tyczki  
Do koszyczka ogrodniczki.



Jacek Paciorek – „Rośliny”

Prychnął młody pęd do pędu:  
„Ja tu urosnąć mam z urzędu,  
A Pan mi się tutaj szwenda.  
Jakiś dziwny rodzaj pędu...

Pan przeszkadza mi we wzroście,  
Niech Pan zwiędnie – będzie prościej.  
Pan mi listki w oczy wpycha,  
Ależ Pan się tu rozpycha!

A jak kluczy, jak się płacze,  
Z Pana to naprawdę pnączel!  
Cóż Pan do mnie tył wypina?  
Patrzcie! Grozi mi roślina!

Pan uwiera mnie korzeniem,  
Leży na mnie swoim cieniem.  
Pan mi sprzyja? To nieszczerze,  
Pan tu robi karierę.

Powiem szczerze, bez ogródek:  
Szybko zmieni Pan ogródek.  
Pan się śmieje? Ze mnie kpi?  
Pan chce ogród zabrać mi?  
Nigdy! Na to nie pozwolę!  
Raczej z Panem zwiędnąć wolę!”.